Nr. 44. Kraków, dnia 29. października 1922. Rok XI

LUD KATOLICKI

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA KATOLICKO-LUDOWEGO.

Kosztuje w Polsce na IV. kwartał 500 Mk.
W Ameryce na cały rok . . . 2 dolary
W Danii na cały rok . . . 10 koron
Telefon Nr. 3012.

TYGODNIK
poświęcony sprawom Ludu Katolickiego.
Wychodzi na każdą niedzielę.

Adres Redakcji i Administracji:
KRAKÓW, ULICA ŚW. FILIPA L. 17.
Ogłoszenia za jeden wiersz pet. 200 M. w tekście 300 M.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 140.288.

HASŁO NASZE: „KATOLICKA POLSKA!"

NIEWIASTY POLSKIE CZYTAJCIE!

Po wsiach i miastach polskich szaleje dziś przedwyborcza agitacja. Przeróżne stronnictwa wpychają Wam w ręce swoje numera do głosowania. —

Matki katolickie! Bądźcie ostrożne

Wszak wiecie, że do waszych wsi i miasteczek mogą przyjść nauczycielki żydówki, aby uczyć Wasze, katolickie dzieci. **Ani piastowcy ani endecy nie chcieli zagwarantować w Konstytucji szkoły katolickiej dla dzieci katolickich. Czy dzisiaj będziecie ich za to popierać?**

NIEWIASTY POLSKIE!

Wszak wiecie, że są w Polsce ludzie, którzy z różnych powodów chcieliby porzucić swoje własne żony i swoje własne dzieci, a iść gdzieindziej. **Ci ludzie chcą dziś w Polsce wprowadzić rozwody.** Czy Wy, Kobiety Polskie, chcecie na to pozwolić, abyście same zostały w nędzy, lub w niepewności, czy Was mąż nie porzuci? Czy chcecie aby dzieci Wasze zostały gorzej niż sierotami? Jeżeli nie chcecie rozwodów, jeżeli pragniecie katolickiego wychowania dla Waszych dzieci

głosujcie wszystkie na Stronnictwo Katolicko-ludowe to jest na nr. 12.

S. K. L. chce szkoły katolickiej — dla katolików. S. K. L. broni praw, które kobietom nadał Najwyższy Prawodawca, Bóg! S. K. L. broni katolickiej Polski! Dlatego wszystkie Niewiasty Polski, w dniu 5 listopada i 12 listopada b. r.

GŁOSOWAĆ BĘDĄ NA Nr. 12.

Niewiasty Polskie wy, kapłanki ogniska rodzinnego! Brońcie siebie i losu swoich córek i synów! Niech żyje Str. Katolicko-ludowe! Niech żyje Nr 12.

UWAGA: Kartę wyborczą może sobie każda zrobić z białego papieru, dowolnej wielkości i napisze na niej sama tylko liczbę: 12. Ktoby więcej co pisał unieważniłby kartkę.

Kilka pytań pod adresem Narodowej Demokracji

Z powodu referatu — jaki wygłosiłem niedawno wobec duchowieństwa dyecezji krakowskiej i tarnowskiej na temat: Stosunek Narodowej Demokracji a) do ludu b) do Kościoła i duchowieństwa polskiego, ściągnąłem na siebie gromy gniewu ze strony przywódców N. D.

Nie poprzestali ci **„nasi najserdeczniejsi przyjaciele na czas wyborów"** na obłudnej skardze z jaką zwrócili się przeciwko mnie i S. K. L. do Xięży Biskupów, ale widząc, że XX. Biskupi **nie dali im się użyć za narzędzie zemsty,** postanowili w błąd wprowadzić ogół duchowieństwa małopolskiego. —

W tygodniku swoim „Wieniec i pszczółka" z dnia 8. X. b. r. Nr. 41 w artykule „Rozbicie — dlaczego" atakują mnie publicznie w sposób ubliżający mojej czci — nazywając zarzuty przeciwko nim podniesione — kłamstwami. — Na to publiczne prasowe wezwanie — uważam za swój moralny obowiązek publicznie odpowiedzieć w szeregu następujących **pytań** pod adresem przywódców N. D.

1) Czy nieprawdą jest, że **Narodowa demokracja prowadziła na forum sejmowem politykę nieszczerą wobec Kościoła i duchowieństwa polskiego?**

2) Czy nieprawdą jest, że **najważniejsze dla kościoła artykuły.** Konstytucji marcowej tj. **art. 114 — o stosunku kościoła do państwa i art. 121 o szkole zostały uchwalone w duchu wrogim dla Kościoła tylko dzięki zdradliwemu stanowisku najwybitniejszych członków klubu endeckiego** którzy **sromotnie opuścili salę** głosowania przy III ciem czytaniu konstytucji i w ten sposób **umożliwili lewicy zwycięstwo nad Kościołem?**

3) Czy nieprawdą jest, że w dniu **21. III** b. r. **nie znalazła się w Izbie poselskiej większość dla uczczenia Głowy Kościoła Katolickiego** w chwili, gdy Prezydent Ministrów w [illegible] Rządu polskiego składał życzenia [illegible] Piusowi XI. — a **nie znalazła się** dlatego, że **przywódcy klubu endeckiego odmówili udziału w manifestacji na cześć Papieża?**

4) Czy nieprawdą jest, że **naczelny, oficjalny organ** Narodowej demokracji „Gazeta Warszawska" **napadła z furją godną Mankietników i Hodurowców na Ojca św. Piusa XI.** we wrześniu b. r. w artykule „Monsignore Komarnickyj", **obrzucając czcigodną postać Ojca chrześcijaństwa stekiem ohydnych zarzutów i oszczerstw?**

5) Czy nieprawdą jest, że Narodowa **demokracja na miejsce etyki katolickiej stawia etykę nacjonalistyczną, pogańską,** jako **ideał** do naśladowania w życiu publicznem, głosząc takie zasady, że „wszelkie **fakta** z dziedziny **etyki** i polityki **muszą być rozpatrywane i sądzone wyłącznie z punktu widzenia narodowego"** albo takie, że „**Dobro Ojczyzny i jej potęga** winny być **dla nas najwyższem prawem a obowiązki względem niej są pierwsze przed wszystkiemi"?**

Czy przytoczone tu fakta i zasady polityczne nie stwierdzają niezbicie tej prawdy że „Narodowa Demokracja na dnie swojego programu kryje aspiracje i zasady wręcz przeciwne zasadom, które

Pr. III. 69/22
2

Sąd okręgowy karny w Krakowie jako prasowy orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § 493 pk. że zamieszczony w czasopiśmie perjodycznem „Lud Katolicki" z daty Kraków, dnia 24. października 1922 w numerze 43. wiersz z napisem „Polski sztandar" zaczynający się od słów: „Krwią naszą", a kończącym słowami: „urwać łeb" — zawiera w całej swej osnowie znamiona występku z § 302 uk.

Zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez Prokuraturę konfiskatę pomienionego numeru, a przytrzymane egzemplarze tego czasopisma mają być zniszczone, albowiem w artykule tym autor społeczeństwo polskie do nieprzyjaznych kroków przeciw narodowości i społeczności religijnej żydowskiej wzywa, pobudza i skłonić usiłuje, co stanowi występek z §. 302. uk.

Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Lud Katolicki", aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem §. 20. ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

Sąd okręgowy karny — Oddział III.
Kraków, dnia 18. października 1922.
(Podpis nieczytelny.)

wyznaje i głosi Kościół katolicki czyli że jej zasady zgodne są z poglądami zwolenników tak zwanego kościoła narodowego? A jeśli tak jest, jeśli stosunek Narodowej demokracji był i jest do kościoła nieszczery i nielojalny — to z jakiem czołem N. D. żebrze u duchowieństwa o pomoc w obecnej kampanji wyborczej? Jeśli nam nie wolno nieść pomocy otwartym wrogom Kościoła, to również nie damy tej pomocy i wrogom zamaskowanym. Dlatego przestrzegamy ogół braci kapłanów przed obłudą Narodowej Demokracji.

Białka tatrzańska dnia 9. października 1922

X. Jan MADEJ poseł

Do braci rzemieślniczej.

Dziś w okresie przedwyborczym poczuwam się do obowiązku, skreślić słów parę do Was, jako tych, którzy w szarzyźnie swego życia twardą i mozolną pracą dobijają się kawałka chleba by utrzymać swe rodziny, ale także, by być ostoją naszych polskich miast.

Jeżeli uwzględnimy, że w żadnem państwie europejskiem nie ma nigdzie tak wielkiego procentu ludności osiadłego na roli jak w państwie polskiem, to zrozumiemy, że tak dla dobra państwa jako też i stanu włościańskiego jest nadzwyczaj pożądaną rzeczą, ażeby bardzo wielki procent ludności w najbliższych latach zatrudnić w rzemiośle i drobnem kupiectwie. Bo choćby państwo wszystkie nawet posiadłości rozparcelowało, to głodu ziemi, jaki istnieje, nie zaspokoi. Problem ten może być rozwiązany przez **podniesienie rzemiosła i handlu** katolickiego, a tem samem zatrudnienie w nich poważnego odsetka ludności.

Mając na uwadze, że w ubiegłym roku Żydzi amerykańscy przysłali Żydom w naszem państwie tyle dolarów na zniszczenie katolicko — polskiego rzemiosła, które dotychczas ze strony Rządu nie miało żadnego poparcia ani zrozumienia, to możemy sobie uprzytomnić jaką szkodę poniosło nasze rzemiosło, jeżeli kapitał przysłany na wspomniane zniszczenie, przeliczony na nasze polskie marki wynosi **34 miljardy.** Teraz pytanie? **I gdzież rzemieślniku będziesz szukał poparcia i obrony praw swoich?** Czy może w tem dotychczasowem tak szumnie brzmiącym „Chrześcijańskiem Zjednoczeniu Jedności Narodowej" którego przedstawiciel, jeden niby z najlepszych Ks. Dr. Kazimierz Lutosławski dnia 5 października b. r. w Przemyślu w sali „Sokoła" powiedział, że mandaty poselskie nie są dla szewców i krawców, nie licząc się z tem że obecnie ma wejść ustawa przemysłowa na etap sejmowy która zaważy na szali naszej przyszłości. Przemówienie to stawia nas rzemieślników przed prawdziwą zagadką. Dlaczego my rzemieślnicy stanowiący stan średni nie mamy mieć w Sejmie swoich reprezentantów? Jedynie **Stronnictwo Katolicko — Ludowe nas zrozumiało** stawiając obok przedstawicieli stanu włościańskiego i dość znacznego procentu inteligencji, także **przedstawicieli rzemieślników** jako przedstawicieli Stanu średniego. Dlatego my Bracia Rzemieślnicy powinniśmy iść jawą z Braćmi Włościanami i przy wyborach na Stronnictwo Katolicko-Ludowe **głosować solidarnie na nr. 12** Wy Bracia Rzemieślnicy, którzy tak świetną tradycję w historji posiadacie idźcie pomiędzy Brać naszą bałamuconą i przekonajcie zbłądzonych naszych Braci stanowych, że jeżeli im faktycznie na dobrze naszej kochanej Ojczyzny zależy to powinni li tylko Stronnictwo Katolicko — Ludowe swojemi siłami zasilać a stawając pod sztandarem Katolicyzmu i polskości które są dewizą Stronnictwa Katolicko — Ludowego odżydzą naszą Ojczyznę budząc do rozwoju i rozkwitu nasze kochane wioski i miasta a w związku z tem zapanuje lepsza jutrzenka przyszłości dla wszystkich warstw i stanów.

Do szeregów pod wspólny sztandar Stronnictwa Katolicko Ludowego z dewizą „Polska katolicka!"

Głosujmy wszyscy na nr. 12.

JÓZEF TULEJ z PRZEMYŚLA.
rzemieślnik.

Co chce nr. 12 przeprowadzić w Polsce.

1) Chcemy, aby **religja katolicka** była stosowaną nie tylko w kościele, ale także poza kościołem: w życiu prywatnem, społecznem, publicznem, politycznem.

2) Chcemy, **najszersze warstwy ludowe wydźwignąć** tak wysoko, by świadomie i pożytecznie brały udział w życiu i rozwoju państwa.

3) Chcemy i z całej siły popierać będziemy **zachowanie własności prywatnej**, która nie może być kwestjonowaną, o ile tego interes państwa nie wymaga.

4) Chcemy poprzeć **reformę rolną** i wpłynąć na jej przeprowadzenie, ale w duchu słusznych potrzeb małorolnych i bezrolnych i za niewysokiem odszkodowaniem wielkich właścicieli, przy czem chcemy ustawowo dopomóc interesowanym do łatwiejszego zagospodarowania się na nowo nabytych gruntach.

5) Chcemy dopomóc rolnikom do **komasacji** (scalenia) drobnych kawałków gruntów a dla licznych członków rodzin zapewnić inne wystarczające pola pracy (w innych zawodach).

6) Chcemy **robotnikom** fabrycznym i rolniczym zapewnić **udział w zyskach** przedsiębiorstw, w których są zatrudnieni.

7) Chcemy zawsze popierać **współdzielnie**, któreby chroniły robotników i drobnych producentów od wyzysku pośrednictwa handlowego.

8) Chcemy **rządu trwałego**, któryby miał czas przeprowadzić swój program i nadać działaniu swemu pewną ciągłość.

9) Chcemy **rząd katolickich, a nie rządów duchowieństwa** w polityce, przeto nie patronujemy żadnemu „klerykalizmowi".

10) Chcemy służyć dobru **całego narodu** polskiego i państwa, brać w opiekę słabych i upośledzonych przed mocnymi i uprzywilejowanymi, wszystkim zapewnić sprawiedliwość i od wszystkich żądać odpowiedzialności moralnej za czyny.

11) Chcemy na zasadach katolickich wszczepić miłość Polski we wszystkich członków narodu a w polityce iść **drogą środkową**, umiarkowaną, dyktowaną poczuciem sprawiedliwości.

Dlatego każdy, **kto tak samo myśli, niech głosuje na Nr. 12.**

Jakób Makara.

Polski Rząd lewicowy Kościoły katolickie chce puszczać w dzierżawę

Na Podlasiu i w dawnej Chełmszczyźnie nastają obecnie czasy przypominające rządy carskich satrapów, co to chcieli wytępić wiarę katolicką, a schizmę na jej miejsce zaprowadzić. Bezprawnie, wbrew uchwale Sejmu, nie czekając na porozumienie się ze Stolicą apostolską, zabiera rząd polski katolickie grunta kościelne, budynki, a nawet kościoły i chce je puszczać w dzierżawę dlatego, że one były jakiś czas w rękach Moskali schyzmatyków, którzy je gwałtem zabrali katolikom, a oddali popom schyzmatyckim!

I tak w Białej podlaskiej, pamiętnej aktem gwałtu moskiewskiego na unitach w r. 1875, zaproponowano świeżo z urzędu ziemskiego ks. Dziekanowi Romanowskiemu, tamtejszemu proboszczowi, aby kościół, którego używa jako parafjalnego i plebanię „wydzierżawił" od rządu! Dlaczego? Bo to był niegdyś kościół i klasztor katolicki Bazylianów, których Moskale gwałtem wypędzili, a schyzmatykom oddali w używanie!

X. Dziekan Romanowski odpowiedział na tę propozycję, że on woli wziąć tę dzierżawę z drugiej ręki, że w Białej jest dużo bogatych żydów, to przy ogłoszeniu przez rząd licytacji znajdzie się łatwo dzierżawca!!

To samo zrobiono w kilkunastu parafjach na Podlasiu i w Chełmczyźnie. Bezprawnie wymierzono już grunta kościelne katolickie w tych parafjach, które były czas jakiś w rękach schyzmatyków, rozparcelowano je już dzierżawcom i wezwano księży, aby je oddali, jeżeli dzierżawić ich niechcą. Z tego wynikły już bójki krwawe między ludnością a policją i procesy o naruszanie prawa używalności, które rozmaicie się kończą,

A więc mamy w wolnej katolickiej Polsce próbę rządów „ludowych" lewicowych i to w okresie przedwyborczym, aby wszyscy, nawet ślepi przejrzeli i poznali się na wilkach w owczej skórze!

Polsko! czy cię nie wstyd?
Ludu polski! ocknij się!

Podlasiak.

Jak ma wyglądać karta do głosowania?

Art. 70 ustawy wyborczej przepisuje, że głosowanie odbywa się za pomocą kartek. Kartka ma być z białego papieru, ale dowolnej wielkości, (mniej więcej 8 cm. długa i szeroka). Kartka ma zawierać **jedynie numer: 12.** Numer ten może być pisany lub drukowany, może być wyrażony cyframi 12, albo literami: **dwanaście.** Poza liczbą lub słowem „dwanaście" **nie wolno** nic na kartce pisać, a więc ani nazwy kandydata ani nazwy stronnictwa.— Kto więc kartki do głosowania nie otrzymał, ten może sobie sam i drugiemu kartkę sporządzić. Kartki z nrem 12 nie należy nikomu pokazywać! Gdyby ktoś wpychał Wam jaką inną kartkę, można ją wziąć, schować do kieszeni, a oddać do koperty kartkę z nrem. 12. Wszak głosowanie jest tajne i nikt nie będzie wiedział, kto jaką kartkę oddał. **Za głosowanie jest każdy odpowiedzialny tylko przed Bogiem.** Nawet ten, kogo pieniądzmi przekupili źli ludzie, aby na nich głosował, nawet taki może jeszcze w ostatniej chwili błąd naprawić i oddać 5 listopada i 12 listopada nr 12.

Oszczerstwo rzucone na Polskie Centrum.

„Gazeta Poranna“, endecka w Warszawie, z 7. października b. r. doniosła, że „Polskie Centrum“ stawia na wspólnej liście do senatu z województwa lwowskiego Dra. Henryka Kolischera, żyda i że do swych komitetów wyborczych dopuściło silny procent żydów, jak w Sokalu i Żółkwi. — Zarzut ten powtórzyło trzech księży z Przemyśla, a mianowicie - ks. Władysław Sarna, ks. - Dr. Jan Łabuda i ks. Dr. Jan Balicki w piśmie poufnem, wystosowanem do Duchowieństwa Djecezji przemyskiej z dnia 11 października r. 1922. Otóż oświadczamy, że oszczerstwem jest jakoby „Polskie Centrum“ postawiło na liście do senatu z województwa lwowskiego Dra. Henryka Kolischera. „Polskie Centrum“ nie przyjęło do swych komitetów wyborczych żadnego żypa, ani też z żydami niema nic wspólnego, bo jest blokiem stronnictw katolickich. Zarzut ten jest prostem oszczerstwem albo nieporozumieniem, a szerzenie go wystawia ładne świadectwo jego autorom. Domagamy się w imię prawdy od tych księży, którzy go rozszerzyli po djecezji przemyskiej, aby zarzut ten — odwołali. Lista „Polskiego Centrum“ do senatu z województwa lwowskiego brzmi, jak to podajemy na innem miejscu.

Łącznie z tą sprawą wyjaśniamy, że w okręgu wyborczym „miasto Lwów“, Stronnictwo katolicko-ludowe listy swojej do Sejmu nie stawia. Natomiast listę do Sejmu stawiło Polskie Centrum z ramienia Skulskiego. Pomiędzy pełnomocnikami stronnictw występujących do wyborów we Lwowie trwały pertrakcje aby zawrzeć tak zwany „Blok centrowy“. Do bloku tego miało wejść we Lwowie Zjednocz. mieszczańskie, Dem. Unja Państwowa i Nar. Zjednoczenie Ludowe, które we Lwowie występuje jako Polskie Centrum. Skoro jednak pełnomocnik „Polskiego Centrum“ dowiedział się, że D. Unja P. stawia kandydaturę żydowską, **natychmiast się z „Bloku centrowego“ wycofał, i wogóle do żadnego bloku nie przystąpił.** Prasa endecka zdołała jednak z tego ukuć już intrygę, że „Polskie Centrum“ łączy się z żydami. Podkreślamy więc dla jasnego zrozumienia jeszcze raz, że „Blok centrowy“ we Lwowie nie doszedł do skutku właśnie dlatego, że „Polskie Centrum“ nie chciało przyjąć na wspólną listę żyda, - powtóre, że cała ta sprawa niema nic wspólnego, że Str. katolicko-ludowem, które we Lwowie kandydata do Sejmu nie stawia. Co zaś się tyczy kandydatów S. K. L. do Senatu z woj. lwowskiego, sprawę wyjaśniliśmy na początku. —

— 000 —

NASI KANDYDACI

1. Do Senatu.

Województwo krakowskie.

1. **Oktaw Stanisław Doschot**, wice-wojewoda ze Lwowa.
2. **Józef Lorenc**, inspektor szkolny z Krakowa.
3. **Jan Potoczek**, poseł, rolnik ze Świniarska.
4. **Bronisław Szuba**, prof. gimn. z Tarnowa.
5. **Stanisław Kwintowski**, dyr. szk. i rolnik ze Świątnik górnych.
6. **Franciszek Kramarczyk**, były poseł, rolnik z Osieka.

Województwo lwowskie.

1. **Ks Dr. Kazimierz Kotula**, poseł, prof. Seminarjum duch. w Przemyślu.
2. **Dr. Romuald Rosłoński**, inżynier z Przemyśla.
3. **Dr. Franciszek Stefczyk**, dyrektor Centraln. Kasy Spółek roln. z Krakowa.
4. **Józef Gdula**, kierownik szkoły z Niżankowic.
5. **Stanisław Flisowski**, inżynier z Olszanicy pow. Lisko.
6. **Bronisław Greiss**, kierownik szkoły w Rzochowie.
7. **Jan Potoczek**, poseł, rolnik ze Świniarska.

2. Do Sejmu.

Okręg Nr 42. Kraków powiat, Chrzanów, Oświęcim, Podgórze, Olkusz, Miechów.

1. **Dr. Franciszek Stefczyk**, dyrektor Centr. Kasy Spółek roln, z Krakowa.
2. **Jan Szybowski**, rolnik i przemysłowiec ze Skawiny.
3. **Władysław Gawinek**, rolnik z Olkuskiego.
4. **Franciszek Zieliński**, nauczyciel z Miechowskiego.
5. **Stanisław Kwintowski**, dyr. szkoły ze Świątnik górnych i rolnik.
6. **Jan Wierzchowski**, rolnik z Olkuskiego.

Okręg Nr. 43. Wadowice, Myślenice, Nowy Targ, Spisz - Orawa, Żywiec, Biała.

1. **Franciszek Maślanka**, poseł.
2. **Ks. Jan Madej**, poseł, proboszcz z Białki
3. **Józef Pamuła**, rolnik z wadowickiego.
4. **Józef Krupiński**, rolnik z bialskiego.
5. **Wincenty Guzik**, rolnik z myślenickiego.
6. **Ks. Józef Batko**, proboszcz z Frydrychowic.
7. **Wincenty Liszka**, rolnik z nowotarskiego

Okręg Nr 44. Nowy Sącz, Limanowa, Bochnia, Wieliczka.

1. **Ignacy Jasiński**, rolnik z Chruślic.
2. **Piotr Majcher**, poseł, prezes S. K. L., wójt w Chełmcu polskim.
3. **Jan Stach**, rolnik z Ujanowic.
4. **Ks Marjan Luzar**, wikary z Niegowici.
5. **Andrzej Fajkowski**, rolnik z wielickiego.
6. **Piotr Gądek**, wójt z Marszowic.

Okręg Nr 45. Tarnów, Pilzno, Brzesko, Dąbrowa, Grybów, Gorlice.

1. **Dr. Antoni Matakiewicz**, prezes Klubu poselskiego S. K. L.
2. **Ks. Dr. Jan Czuj**, prof. Uniwersytetu z Lublina.
3. **Mikołaj Rysiewicz**, sekr. Rady pow. z Grybowa.
4. **Wiktor Kardaś**, rolnik z Maniów.
5. **Michał Berkowski**, Urzędnik pryw. z Pilzna.
6. **Józef Piątek**, wójt z Łękawicy, pow. Tarnów.
7. **Wojciech Misiaszek**, rolnik z Mędrzechowa, pow. Dąbrowa.

Okręg wyborczy 46. Jasło, Ropczyce, Strzyżów, Mielec, Kolbuszowa, Tarnobrzeg.

1. **Greiss Bronisław**, nauczyciel z Rzochowa.
2. **Dr. Sokalski Włodzimierz**, sędzia Sądu Najwyższego w Warszawie.
3. **Konieczkowski Kazimierz**, stolarz w Strzyżowie.
4. **Świszcz Walenty**, rolnik w Wawrzycach.
5. **Lachman Paulin**, rolnik w Brzezinach.
6. **Pająk Józef**, rolnik w Ostrawach tuszowskich.

Okręg Nr. 47. Rzeszów, Jarosław, Przeworsk, Łańcut, Nisko.

1. **Dr. Franciszek Stefczyk**, dyrektor Centr. Kasy Spółek roln. z Krakowa.
2. **Jan Potoczek**, poseł, honorowy prezes S. K. L., rolnik ze Świniarska.
3. **Eugenjusz Opolski**, rolnik z Hyżnego.
4. **Wojciech Kalandyk**, rolnik.
5. **Karol Torba**, rolnik,
6. **Jan Miś**, rolnik.
7. **Jan Bojda**, rolnik z Matysówki.

Okręg Nr 48. Przemyśl, Dobromil, Sanok, Krosno, Brzozów.

1. **Ks. Dr. Kazimierz Kotula**, poseł, prof. Seminarjum duch. w Przemyślu.
2. **Marjan Bohaczek**, dyrektor szkoły w Krośnie.
3. **Jan Kędzierski**, kupiec i rolnik z Dynowa.
4. **Pius Rudawski**, rolnik, naczelnik gminy Kalwarja Pacławska.
5. **Franciszek Wołczański**, rolnik z Posady dolnej.
6. **Dymitr Cymbałko**, rolnik z Nakła.
7. **Michał Dembek**, budowniczy z Niżankowic.
8. **Piotr Majcher**, poseł, prezes S. K. L., naczelnik gminy Chełmiec polski.
9. **Jan Potoczek**, poseł, rolnik ze Świniarska.

Okręg Nr 49. Sambor, Stary Sambor, Lisko, Rudki, Mościska, Gródek.

1. **Stanisław Flisowski**, inżynier, Naczelnik oddziału wodnego okręgowej Dyrekcji robót publicznych w Lublinie.
2. **Wilhelm Sack**, urzędnik pryw. z Olszanicy.
3. **Józef Tulej**, rzemieślnik z Przemyśla.
4. **Stanisław Bikowski**, rolnik, wójt gminy Uherce.
5. **Andrzej Czerniga**, robotnik, wójt gminy Olszanica.
6. **Feliks Flisowski**, prawnik.

Głosujcie na 12

OGŁOSZENIE MINISTRA SKARBU
w sprawie
8% Państwowej Pożyczki Złotej z r. 1922

Ministerstwo Skarbu ogłasza o wypuszczeniu 8% Państwowej pożyczki złotej uchwalonej przez Sejm Ustawodawczy w dniu 26 września 1922 roku na następujących warunkach:

I. Warunki emisji.

W dniu 16 października r. b. będą oddane do sprzedaży obligacje 8% państwowej pożyczki złotej z r. 1922. w odcinkach.

1) po 10,000 marek polskich i 10 złotych polskich w złocie,

2) „ 50,000 „ „ i 50 „ „ „

Sprzedaż dokonywana będzie do dnia 15 stycznia 1923 roku za gotówkę: w Centralnej Kasie Państwowej, Kasach Skarbowych, Oddziałach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej i Pocztowej Kasy Oszczędności, oraz w bankach i instytucjach finansowych, których spis będzie dodatkowo podany.

Cena emisyjna, ustalona aż do odwołania wynosi:

1) za obligację 10,000 marek polskich i 10 złotych polskich — 24 000 Mk. p.

2) „ „ 50,000 „ „ 50 „ „ — 120.000 Mk. p.

W ten sposób przy obliczeniu części markowej marka za markę, część złotowa wypada po 1.400 Mkp. za złoty polski równy frankowi szwajcarskiemu.

Prócz tego oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej będą przyjmowały do dnia 15 listopada r. b. zapisy ratami rozłożonemi w sposób następujący:

I. rata — **przy zapisie** — wynosić będzie 20% ceny, emisyjnej

II. „ — do dnia 15 grudnia r. b. — „ „ 40% „ „

III. „ — „ „ 15 stycznia 1923 — „ „ 40% „ „

Przy zapisach ratami, każda rata będzie obliczona według tej ceny emisyjnej, jaka będzie obowiązywała w dniu jej wpłaty,

Oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej przyjmują przy zakupnie 8% państwowej pożyczki złotej z r. 1922 i zapisach na nią połowę należności w obligacyach Pożyczki Odrodzenia (5% wewnętrznych pożyczek państwowych z r. 1920- długoterminowej i krótkoterminowej) według ceny nominalnej z obliczeniem wartości bieżącego kuponu.

II. Warunki spłaty obligacji i kuponów.

Obligacje 8% państwowej pożyczki złotej z r. 1922 będą wykupione przy ich przedstawieniu w dniu 1 października 1927 r. lub w terminie wcześniejszym, za 6-miesięcznem wypowiedzeniem, nie wcześniej jednak niż w dniu 1 października 1925 r.

Minister Skarbu zarządzi wykup według zasad następujących:

1) za część markową będzie wypłacona suma oznaczona na obligacjach, marka za markę;

2) za część złotową posiadacz obligacji otrzyma:

a) albo tyle franków szwajcarskich, na ile złotych opiewa obligacja.

b) albo tyle dolarów, ile wypadnie z przeliczenia sumy złotych na dolary, licząc po 0.193 dol. za złoty.

c) albo tyle marek polskich, ile ich wypadnie za część złotową według kursu dolara Stanów Zjednoczonych Ameryki na giełdzie Warszawskiej w miesiącu poprzedzającym wykup.

Te same zasady będą stosowane przy spłacie kuponów.

III. Szczególne przywileje pożyczki.

Obligacje 8% państwowej pożyczki złotej z r. 1922 mają wszelkie prawa, papierów posiadających bezpieczeństwo pupilarne i będą przyjmowane jako wadja przy licytacjach, kaucje akcyzowe i celne, kaucje przy zawieraniu kontraktów ze Skarbem Państwa, oraz kaucje składane depozytów wszelkich instytucji rządowych.

Kupony od obligacji 8% państwowej pożyczki złotej z r. 1922 wolne są od podatków od kapitałów i rent i będą przyjmowane przy uiszczaniu ceł, podatków i opłat państwowych.

Warszawa, dnia 1 paździenika 1922.

MINISTER SKARBU

(—) Jastrzębski

W odpow. na otwarty list ks. Lutosławskiego.

Zebrani księża w Tarnowie z miasta i powiatu tarnowskiego w dniu 20. X. 1922. na posiedzeniu „Unitas" w odpowiedzi na list otwarty ks. Lutosławskiego do duchowieństwa djecezji tarnowskiej z dnia 10. X. br., w którym to liście są nietylko bezpodstawne ataki na Stronnictwo katolicko-ludowe, zasłużone w naszej djecezji, ale także i na władze djecezjalne, które według niezgodnego z prawdą twierdzenia ks. Lutosławskiego miały zakazać poufnym okólnikiem, duchowieństwu djecezjalnemu brania udziału w pracy narodowej, jak i wobec nieuzasadnionych ataków ks. Posła na zebraniu urządzonemu dla świeckich w dniu 10. X. br. w Tarnowie na Stronnictwo katolicko-ludowe, protestują przeciw takiemu postępowaniu ks. Posła i proszą go, by duchowieństwo tarnowskie wypuścił ze swojej opieki.

W Tarnowie, dnia 20. października 1922.

Za Zarząd powiatowy „Unitas"

Ks. Dr. Andrzej Macko, prezes — Ks. Ludwik Pendracki, sekretarz

Głosujmy wszyscy na nr. 12.

czyli na Str. Katolicko-ludowe.

Nasze chłopskie przysłowie powiada „Kto się na gorącem sparzy, ten na zimne dmucha". Sparzyliśmy się już dość Bracia włościanie na rządach socjalistów i ludowców, które do tego nas doprowadziły, że dzisiaj pieniądz nasz nic nie warta.— Inaczej bowiem nie mogło być, jeżeli dotychczasowym posłom chodziło przedewszystkiem o ich własną kieszeń. Stajemy jednak dzisiaj do nowych wyborów..— 5 listopada mamy iść do urny wyborczej, aby oddać głos tym, którzy swoim programem i dotychczasowem postępowaniem zapewniają nas, że dobro ludu przedewszystkiem będą mieć na celu.— Jeżeli chcemy lepszą przyszłośc sobie zapewnić, poprzeć musimy przy tych wyborach kandydatów Stronnictwa katolicko — ludowe oddając głos na Nr. 12.— Stronnictwo to bowiem prawdziwie ludowe popierać będzie **nasze postulaty**, z których dla przykładu kilka wyliczę: Posłowie katolicko — ludowi starać się będą **o nowe sprawiedliwe przeprowadzenie, zwłaszcza w Małopolsce, klasyfikacji gruntów.** Niejeden bowiem biedak płacić musi wysokie podatki gruntowe, **jak to pokazało się przy daninie**, bo grunt jego do wysokiej klasy zaliczony, choć jest lichy i nieurodzajny, Łącznie z tem, posłowie katolicko ludowi będą się starać o jednolity progresywny podatek, któryby był rozłożony **stosownie do zamożności** właścicieli... Posłowie katolicko — ludowi starać się będą dalej o **roztropne przeprowadzenie reformy gminnej** przez uwolnienie gmin od bardzo uciążliwego tak zwanego poruczonego zakresu działania, którego gmina przy dzisiejszych stosunkach, waintowych **absolutnie wykonać nie jest w stanie.**- Dotychczasowi posłowie ludowi, chociaż niby z ludu pochodzą, wcale tej bolączki chłopskiej nie załatwili.— Starać się też będą posłowie katolicko — ludowi, aby żadną miarą **nie dopuścić do wprowadzenia na wieś socjalistycznych kas chorych**, które dla chłopów byłyby **prawdziwą ruiną.**— Sprowadzenie **reformy rolnej** na tory interesu ogólno narodowego a niepartyjnego, będzie również ważnem zadaniem posłów katolicko — ludowych.—

Idziemy do wyborów pewni w zwycięstwo własnej sprawy. Lud Polski, lud wiejski **nie da się wodzić za nos** Stapińskim ani Witosom.—Zorganizowani pod sztandarem Stronnictwa katolicko — ludowego **okażemy czynem**, że potrafimy i wiarę katolicką zachować i **o prawa swoje się skutecznie upomnieć.— Dnia 5 i 12 listopada oddamy wszyscy swe głosy na Nr. 12., Polskie Centrum czyli na Polskie Stronnictwo Katolicko — Ludowe.—**

Niech żyje Nr. 12.

UJANOWICE pow. Limanowa.

JAN STACH rolnik i pisarz gminny.

Co pisze lud.

Klimkówka, pow. Sanok.

W dniu 10 października, w rocznicę zwycięstwa Polaków pod Chocimem w r. 1621, odbył się u nas wiec przedwyborczy, na który przyjechał poseł ks. Dr. Kotula. Na wiec zebrali się w izbie gminnej mężczyzni i kobiety, starsi i młodzi. Wiec zagaił proboszcz miejscowy ks. Wincenty Grzyb. Po nim przemówił ks. poseł Dr. Kotula. Przedstawił zebranym obowiązek głosowania na listy narodowe i katolickie. Obowiązek ten nazwał wykonaniem władzy suwerennej przez każdego obywatela. Do spełnienia tego obowiązku powinien każdy obywatel przygotować się przez spowiedź i komunją św. i iść do urny w nastroju religijnym.

Następnie zobrazował szkodliwą działalność socjalistów, stapińczyków, putkowców i piastowców i wezwał zebranych aby tych szkodliwych partyj nie popierali. W dłuższym ustępie mowy przedstawił historię i program „Polskiego Centrum", jako partji katolickiej, ludowej i narodowej i zachęcił zebranych, aby listę „Polskiego Centrum„ poparli i głosowali na Nr. 12. —

Zebrani podziękowali ks. Posłowi za przybycie i za przemówienie i uchwalili mu votum zaufania. Trzy tylko ręce podniosło się przeciw, ale zapytani przez ks. proboszcza o powód, nic odpowiedzieć nie mogli.

Zebranie zakończyło się odśpiewaniem pieśni: „Serdeczna Matko".

Jako protest przeciw tej religijnej pieśni kilku socjalistów poza salą zebrań zaintonowało: „Czerwony sztandar", ale ta pieśń żydowsko-socjalistyczna zamarła im w gardłach po kilku słowach. — Klimkówka była dawniej w całości wsią katolicką, obecnie agitacja Stapińskiego pozbawiła niektórych jej obywateli wiary św. i etyki katolickiej. Biedni ludzie! Niech Bóg miłosierny, zlituje się nad nimi i nawróci ich do Siebie!

Uczestnik.

Jodłówka ad Wałki. (pow. Tarnów)

Do spraw, które warta w gazecie opisać, należy wybudowanie już w czasie wojny parowego młyna z tartakiem w naszej gminie. Pomimo bardzo drogich czasów potrafili tego dokonać syn bardzo szanowanego u nas gospodarza Wojciecha Kuty p. Józef

Przyjemności kandydata.

Przed kilku tygodniami postawiono moją kandydaturę w okręgu Z. Ociągałem się długo z przyjęciem kandydatury, w końcu postanowiłem w tej sprawie zasięgnąć rady mej babki. Odpowiedź jej była następująca:

„Przez całe życie nie popełniłeś nic takiego, czegobyś się musiał wstydzić. Możesz więc śmiało starać się o mandat poselski".

Tak samo i ja myślałem, a więc stanąłem śmiało do walki wyborczej, zwłaszcza że przeciwnikami moimi byli ludzie, którzy nie mogli o sobie wydać tak pochlebnego świadectwa, jakie wydała o mnie babka i moje sumienie. Przez całą noc po decyzji nie mogłem zasnąć z niecierpliwości, by stanąć już jak najprędzej z podniesionem czołem przed moimi wyborcami.

Gdy nazajutrz podczas śniadania rzuciłem okiem na rozłożone dzienniki spotkałem następujący artykuł, który mię poprostu wyprowadził z równowagi.

„K r z y w p r z y s i ę s t w o". Może p. N. N. wyjaśni teraz, gdy jako kandydat na posła ma stanąć przed narodem, jak to się stało, że w r. 1907. w miejscowości K. udowodniło mu 43 świadków krzywoprzysięstwo, jakiego się dopuścił, aby wydrzeć kawałek pola ubogiej wdowie, dla której to pole było całem utrzymaniem. Sprawę tę powinien p. N. N. w interesie swoim i ludu, który ma na niego głosować, jak najprędzej wyjaśnić."

Zdrętwiałem. Co za straszne obwinienie! Nie widziałem w życiu miejscowości K., nie znałem żadnej wdowy, nie interesowałem się nigdy żadnem polem.

Nie wiedziałem, co mam zrobić, byłem przybity i bezsilny. Minął dzień, a ja nie zrobiłem nic. Postanowiłem zachować pogardliwe milczenie. Nazajutrz, przyniósł ten sam dziennik inną nowinę, a mianowicie:

„Z n a m i e n n e"! Ciekawem jest, że p. N. N. w sprawie krzywoprzysięstwa w K. zachowuje wiele mówiące milczenie. Odtąd p. N. N. nie będziemy inaczej nazywali jak tylko należnem mu mianem: „niegodziwy krzywoprzysięzca".

Byłem wściekły z rozpaczy. Zastanawiałem się co uczynić. Posłać sprostowanie — nie umieszczą. Skarżyć do sądu — rozprawa odbędzie się dopiero po wyborach. Postanowiłem wpaść do redakcji i zrobić awanturę. Na nic to się nie przypadło, bo nazajutrz czytałem znowu:

„Krzywoprzysięzca i awanturnik. Słuszność naszego zarzutu co do krzywoprzysięstwa p. N. N. udowodnił najlepiej sam interesowany. Gdyby bowiem miał sumienie czyste, zbyłby zarzut pogardliwem milczeniem, tymczasem prawda w oczy kole, więc napada z krzykiem i kijem redakcję. My jednak w imię dobra ludu, świętości sprawy i godności mandatu poselskiego ni krzyku ni kija p. N. N. nie ulękniemy się i będziemy dalej piętnować niegodziwego krzywoprzysięzcę"

Inny dziennik przyniósł artykuł p. t. „P r o s i m y o o d p o w i e d ź!"

„Może p. kandydat na stanowisko posła będzie tak łaskaw wyjaśnić jedną sprawę. Jego współmieszkańcom w M. ginęły od czasu do czasu drobiazgi wartościowe, a zawsze je znajdowano u p. N. N. Za takie przypadki dano mu dobrą nauczkę i ostatecznie zmuszono go do opuszczenia mieszkania. Czy p. N. N. gotów jest dać wyjaśnienie w tej sprawie?"

Na więcej wyszukaną złośliwość nie mógł się nikt zdobyć. Od tego czasu przezywał mię ów dziennik stale słowem „złodziej".

Od tej chwili brałem dzienniki ostrożnie do ręki, jak człowiek, który spodziewając się zastać w łóżku węża, lekko i ostrożnie podnosi kołdrę. W kilka dni czytałem znowu inną rzecz:

„Pan N. N. rozsiewa potworne wiadomości, iż jego kontrkandydat, ogólnie szanowany p. A. został powieszony za rabunek uliczny O bezgranicznej potworności tego bezecnego kłamstwa przekonać się można choćby z tego, iż p. A. jest żywy i wyborcy z całą pewnością obiorą go na posła. Pan N. N. swojemi obelgami zasłużył sobie tylko na pogardę światłych i uczciwych obywateli. Co więcej, p. N. N. szkaluje nietylko żywych, ale rusza z grobów i umarłych, bo znieważa pamięć czcigodnych ś. p. rodziców, dziadów i pradziadów swego kontrkandydata p. A. Ludzie uczciwi mają jeden więcej dowód, do czego docho-

Kuta do spółki z p. Pankiem z Pogorskiej Woli i dziś jest już w ruchu tartak i młyn.

Pożyteczna jest także dla nas filja Spółki mleczarskiej w Woli Rzedzińskiej umieszczona także w domu p. Wojciecha Kuty.

I tak rozwijałaby się nasza gmina bardzo szybko, ale do tego czasu tamował postęp jeden stary już teraz stapińczyk i piastowiec na kupę Adam Zaucha. Oto Adamek ten nietylko przed każdemi wyborami ale i w innych ważnych dla gminy sprawach straszył nas zawsze podrywką, a tymczasem sam nam chłopom największą podrywkę zrobił. Sprawa się tak miała:

Kiedyśmy przed laty już poskładali we wsi udziały i założyli sobie sklep kółka rolniczego oddaliśmy prowadzenie sklepu naszemu Adamowi, który nam obiecywał że chce tylko naszego dobra. Ale nie tak długo cieszyliśmy się że naszem Kółkiem, bo jak Adam spostrzegł że kółko dość dobre dochody przynosi, udał, że się dalej Kółko prowadzić nieda, udziały członkom pozwracał a kółko zaczęło się toczyć już nie dla chłopów ale Adamowego zięcia i córki. Ponieważ dochód z samych towarów byłby za mały, Adam dopomógł do założenia karczmy i furami przychodziła do gminy okowita, rum, piwo, wódka. Ponieważ nasi ludzie nie okazywali nigdy ochoty wielkiej do kieliszka, bo w gminie nikomu się nie przewala, to szedł tam parobek od ludzi jadących po drzewo do lasu z obcych gmin. Na trunek odbyt był, a na stole leżał zawsze „Przyjaciel ludu" psioczący na tych co ludzi w ciemnocie trzymają. A ile razy ktoś by był wspomniał, żeby się przydał w gminie sklep Kółka rolniczego, że karczmy dziś po wsiach niepotrzebne, to Adam niby przytakiwał, ale zaraz dodawał: „chłopi trzymajmy się razem, bo nas może spotkać podrywka".

I tak się Adamowi dobrze powodziło, jak w raju. I nie chciałby Adam, żeby mu się dobre czasy skończyły; a że wie, że przy Piastowcach jak dawniej, tak i dziś najlepiej wyjdzie, to teraz przed wyborami aż się trzęsie żeby też kto na listę katolicką nie głosował i znów straszy podrywką.

Ale na nic Adamie wasze strachy o podrywkach. Wyście nam zrobili podrywkę. Szkodę jakąście sprawili gminie nie naprawicie już nigdy. Ileby to, nie tylko dochodów, ale oświaty spłynęło do gminy przy sklepie Kółka rolniczego, a wyście to to wszystko zdusili w karczmie i sobie korzyści zabrali.

Za takie sprawki nie macie dziś Adamie prawa mieszać się do naszych spraw, już was dłużej słuchać nie będziemy, ale będziemy głosowali za Stronnictwem katolicko ludowem i wyście choć na starość to samo zrobić powinni

Swój.

Borzęcin.

ŚLADEM KAINA.

Wprost krew się ścina w żyłach, kiedy staje człowiekowi w oczach okropne widmo 46 - ego roku, kiedy to pijana czerń najemników Breindla i Metternicha szła na rzeź swoich braci . . .

Aliści pozostali u nas po niej wychowankowie, o tych samych instynktach jakie miał Szela sprzedawczyk.

Przedstawię Wam taką scenę jako naoczny świadek, a jakich setki mamy dzisiaj, gdzie wraca żądny krwi i bratobójczych walk duch 46 - ego roku.

Oto na dzień 8 - go października p. Witos i p. sędzia Brodacki zapowiedzieli wiec w Borzęcinie. Zapowiedzieli szumnie i bogato, jak ich stać na to, bo afiszami. P. Witos jednak zawiódł, natomiast przysłał w zastępstwie swojem wyborczego agenta, niejakiego Szczerbińskiego, redaktora z Warszawy, zadaniem którego było widocznie podpierać kulejącą wymowę (gadanie) kandydata do Sejmu, p. sędziego Brodackiego,

Panowie ci wiedząc aż nadto dobrze, że Borzęcin dla nich stracony, że lud tutejszy najadł się już obietnic i rządów p. Witosa, — sprowadzili ze sobą czeredę okolicznych naganiaczy. Już od południa ściągały furmankami różne hijeny i „machery", co już dosadnie pokosztowali lasowych interesów, no i ci wszyscy żłopiący ochłapy z Witosowego koryta. Zjechali popierać wiec i nadać mu piętno „ludowego".

Mdłe przemówienie kandydata Brodackiego nie było w smak ludziom, ale od czegóż była sprowadzona gwardja przyboczna „przyjaciół ludu"? Ci wszczęli wrzask, tatarskie okrzyki i siłą pięści jęli wykładać naukę p. Brodackiego. Opasłe, kosztem biednego ludu utuczone hijeny, z pięściami i kijami rzucili się na protestujący kłamstwom bezbronny wiejski lud. Agent z Warszawy, patrząc na bójkę, śmiał się cynicznie, zadowolony stał p. kandydat, człowiek stojący na straży prawa i sprawiedliwości, dumny, iże tak dobrze sprawia mu się bojówka. I nie powiedział ani słowa, aby szakali uspokoić, on co przed chwilą mówił do biednych ludzi „bracia", co garść do nich wyciągał, co obiecywał dać im ziemię i chłopskie prawa, a teraz, gdy krzywdę im czyniono i on spoglądał na to — nie poszedł bronić tego chłopa, już nie jak sędzia sprawiedliwy, ale stworzenie obdarzone ludzkiem sumieniem.

Pod terrorem cały wiec się odbywał, pod grozą noża i pałki, jakby w Rosji. Jak specjalnie ku temu wynajęty kandydat kłamał dalej, a gdy lud trzeźwy znowu jął się oburzać, gdy dwieście kobiet pieśń świętą zaśpiewało, by kres położyć ohydnym kłamstwom uwodzicieli ludu, — to dziką walkę rozpoczęli z ludem, kopiąc i roztrącając kobiety, rzucając kamieniami, błotem i lejąc wodą. Przewodniczący wiecu, „ich człowiek" zachęcał i judził swych oprawców, aby rozpędzić lud oporny. Piękną, ludzką i kulturalną metodę macie, faryzeusze!

Taki jest obraz wieców p. Witosa, dziś na porządku dziennym będący.

Paweł STAŚKO.

Zielonki

Dnia 11 go października zwiedził P. Minister oświaty Kumaniecki w towarzystwie P. Owińskiego, kuratora, P. Lorenca, inspektora szkolnego i sekretarza Dr. Jana Tryliuga szkoły w Bibicach i w Zielonkach. Po zwiedzeniu szkół podejmował gościną P. Ministra i Jego otoczenie Ks. Kan. Konstanty Łabędź proboszcz w Zielonkach, poczem P. Minister z otoczeniem oglądał kościół i cenne w nim zabytki dawnych wieków.

Rzochów.

Piękne zebranie mieszczan i podmieszczan odbyło się w Rzochowie dnia 8 b. m. na które licznie zebrała się miejscowa i podmiejska ludność.

Na zebraniu tem w długiem pięknem przemówieniu p. Kazimierz Konieczkowski burmistrz ze Strzyżowa, wykazał potrzebę poparcia listy Nr. 12 „Polskiego Centrum" jako S. K. L. które jedynie daje gwarancję nietylko należytej obrony interesów ludu ale też rękodzielników, rzemieślników i mieszczaństwa, którego rzeczywistym przedstawicielem jest właśnie p. Konieczkowski.

Przemawiał też bardzo pięknie zacny gość, ks. Smolka na temat zespolenia wszystkich warstw społeczeństwa, właśnie w S. K. L. które do budowy jasnej przyszłości Narodu i katolickiej Polski, łączy w swem gronie wszystkie stany.

---

dzi rozwydrzenie polityczne i czem jest p. N. N.

Artykulik ten pozbawił mię snu na całą noc, chociaż z ręką na sercu mogę przysięgać, że nie spotwarzałem ani żywych ani umarłych, nie wychodziłem nawet z domu, bo lękałem się spojrzeć ludziom w oczy, mając już na sobie piętno krzywoprzysięzcy i złodzieja. Odtąd dziennik ten do dawnych tytułów dla mnie dodał nowy: „potwarca żywych i zmarłych".

Następny artykuł, który zwrócił moją uwagę brzmiał: „Ładny kandydat!"

„Pan N. N. który miał na zgromadzeniu swoich przyjaciół politycznych wygłosić mowę, nie stawił się w oznaczonym czasie. Zatelegrafowano z jego domu, że p. N. N. został przejechany i złamał nogę w dwu miejscach. Tymczasem przyczyna niestawienia się była inną. Wczoraj wieczorem widziano jakiegoś człowieka w stanie zupełnie pijanym, jak wszedł do domu p. N. N Partja ma teraz obowiązek udowodnić, że człowiekiem tym nie był p. N. N. Głos ludu brzmi donośnie: „Kto był ten człowiek?" Głos ludu brzmi także: „Niech p. N. N. pokaże, czy ma złamaną nogę w dwu miejscach. Jeżeli tego nie uczyni, przylgnie do niego na zawsze miano: „Kłamca i pijak"

Początkowo nie mogłem poprostu uwierzyć, by coś podobnego wymyślić było można. Kłamstwo szło za kłamstwem. Ani przemawiać nigdzie nie miałem, ani nie wysłałem telegramu o złamaniu nogi, trunków zaś nie używam od lat trzech. Jak tu jednak zbić te zarzuty, jak pokazać złamaną nogę, kiedy ja nogi nie złamałem? Skąd wziąść człowieka pijanego, wchodzącego do mego domu, kiedy nikt pijany nie wchodził? A jeżeli im nie pokażę złamanej nogi i nie udowodnię, że kto inny po pijanemu wchodził do mego domu, w takim razie wszyscy uwierzą temu kłamliwemu artykułowi. Rozpacz poczęła mnie ogarniać.

Na dobitkę, w tym samem czasie zaczęły do mnie nadchodzić w wielkiej ilości anonimy. Codziennie listonosz przynosił mi ich całe stosy. Brzmiały one mniejwięcej w ten sposób:

„Jak to było z tą kobietą, którąś Pan obił, gdy prosiła o jałmużnę? Wyborca".

Albo:

„Popełniłeś Pan szereg łajdactw, o których tylko ja wiem. Radzę Panu doręczyć mi kilka tysięcy marek, bo inaczej zrobię z posiadanych wiadomości użytek w dziennikach".

Ale na tem jeszcze nie koniec. Jedno z pism zarzuciło mi przekupstwo, drugie łapownictwo. Domagano się zawsze odpowiedzi. Moje stronnictwo powiedziało mi otwarcie: „Panie rób coś, by się z tych zarzutów oczyścić, bo inaczej poselstwo przepadło". W dodatku ukazał się w jednej z gazet następujący artykuł.

„Przypatrzcie mu się dobrze! Kandydat na posła p. N. N. ciągle milczy. A robi to z tej prostej przyczyny, że niema odwagi przemówić. Podniesione przeciwko niemu zarzuty potwierdza własne jego milczenie. Wyborcy! Przypatrzcie się dobrze temu kandydatowi. Poznajcie tego krzywoprzysięzcę, złodzieja, awanturnika, potwarcę żywych i umarłych, kłamcę, pijaka, przekupującego urzędników, łapownika! Przypatrzcie mu się a potem powiedzcie sami, czy możecie na niego oddać swe głosy, na tego, który całym szeregiem zbrodni zasłużył na te tytuły i nie ma odwagi ust otworzyć, aby choć jeden zarzut odeprzeć!"

Nie mogłem już dłużej milczeć, lecz zanim przygotowałem sobie odpowiedź na poszczególne zarzuty, następny dzień przyniósł mi nową obelgę. Jeden z dzienników oskarżał mnie o to, że spaliłem szpital, z tej tylko przyczyny, że mi zasłaniał widok z mego mieszkania.

To wprawiło mię już w rozpacz i jakiś nieokreślony niepokój.

Potem przyszła skarga, że otrułem stryja aby wejść w posiadanie jego mienia, a z nią żądanie otwarcia jego grobu.

O mało nie oszalałem!

Potem obwiniono mnie, że krzywdziłem sieroty, strzelałem do robotników, głodziłem służbę.

Koroną wszystkich oszczerstw, wymyślonych przez partję przeciwną, była inna przykrość

Gdy na zebraniu publicznem, chciałem zarzut zniewagi odeprzeć i oczyścić się ze stawianych mi zarzutów, jeszcze ust nie otworzyłem, gdy opadła mię cała armja mniejszych i większych

Zebrani jednomyślnie gorąco oświadczyli się za poparciem jedynie listy Nr. 12 „Polskiego Centrum“ a przybyłym gościom imieniem gminy, pięknie podziękował wiceburmistrz, p. Paweł Wydro.

R. Pyzikiewicz.

Ostrowy tuszowskie p. Kolbuszowa.

Dnia 8 października odbył się u nas wielki a bardzo poważny parafjalny wiec S. K. L. który zgromadził nietylko ludzi z całej naszej parafji, ale też z powodu ogłoszenia go na tydzień przedtem i wiele ludzi z sąsiednich parafji.

Wiecowi przewodniczył wielce za pracę kapłańską i społeczną cenony i szanowany ks. Prob. Jan Smolka, zaś sekretarzował J. Pająk.

W gorącem zagajeniu ks. Proboszcz przedstawił doniosłość chwili w przededniu wyborów; wezwał do spełnienia obowiązku obywatelskiego ale nie według zacietrzewienia partyjnego, lecz według rozsądku. Przedstawił też przybyłych 3 kandydatów poselskich z listy Nr. 12. „Polskiego Centrum“ a to p. B. Greissa ze Rzochowa, p. K. Konieczkowskiego ze Strzyżowa i p. Józefa Pająka z parafji.

Potem zabrał głos p. Greiss który w długiem przekonywującym przemówieniu wykazał potrzebę zjednoczenia wszystkich sił do wyborów i do poparcia S. K. L. tj. listy „Polskiego Centrum“ Nr. 12, aby nie tylko wybrać dobry sejm i stworzyć silny rząd, lecz też aby w ten sposób stworzyć podwaliny dla bytu i rozwoju katolickiej Polski.

Pięknie też w tym duchu przemawiał p. Kazimierz Konieczkowski i p. Józef Pająk, a gdy gorąco oświadczono się za listą Nr.12 pieśnią „Boże coś Polskę“ zakończono obrady.

Sekretarz

Cmolas p. Kolbuszowa.

Parafjalne zebranie w sprawie wyborów, odbyło się u nas dnia 1 października b. r. z ramienia S. K. L. gdyż z powodu deszczu, nie dało się urządzić wiecu pod gołem niebem. Sprawę wyborów, doniosłość ich i sposób przeprowadzenia w dłuższem zajmującem przemówieniu przedstawił p. B. Greiss ze Rzochowa i Józef Pająk z Ostrów tuszowskich, a zebrani oświadczyli gorącą chęć poparcia przy wyborach jedynie listy Nr. 12 Polskiego Centrum jako Pol. Str. kat. ludowego. Sekretarz.

---

dzieci ulicznych, przypadła do moich kolan i zaczęła wrzeszczeć: „Tata!“

Dałem za wygraną, cofnąłem kandydaturę, bo zrozumiałem, że zanim wybiorą mię do Sejmu to prędzej dostanę się do szpitala warjatów.

„Gwiazda Polski.“

Polsko! gdzie jest Twój duch zbożny?

Gdzież jest Polsko, gdzież jest duch Twój zbożny?
Gdzie myśl Twoja arcychrześcijańska?
Drżała u nóg Tobie czerń szatańska,
Gdy wiał z krzyżem Twój sztandar wielmożny.
Duch Twój zbłądził w sądach nieostrożny
I ćma na nim zaległa pogańska...
Dziś ludowiec i żyd z socjalem
Znęcają się nad Twem Polsko ciałem!
I piekielną czyniąc w Tobie wrzawę
Już kościoły puszczają w dzierżawę!

— — — —

Zbudź się, powstań, śliczna dziewo święta!
Z krasnej szyi zerwij ciasne pęta!
Czart nie królem nad Pańskie książęta.
Stań odważnie popod Krzyża tęczą,
Gwiazdy wiary niech Ci skron uwieńcza,
A przed Panią ludy się rozklęczą!
(Podług Fr. Susila M. J.)

Krosno.

Dnia 8. 10 poseł ks. dr. Kotula, jako kandydat tutejs ego okręgu do sejmu urządził u nas wiec. Ks. poseł przedstawił program Stronnictwa kat-ludowego, wskazał na różnicę między S. K. L. a innemi stronnictwami ludowemi i wezwał wszystkich, aby solidarnie głosowali na listę Nr. 12. Podczas przemówienia ks. Kotuli bojówka socjalistyczna starała się wywołać zamieszanie i rozbić wiec. Większość jednak zebranych uchwaliła pogardę dla wszystkich stronnictw lewicowych, które podtrzymują ciemnotę polityczną w powiecie i wywierają terror wobec wszelkich ludzi dobrej woli, oświadczyła wierność dla Kościoła katolickiego i uchwaliła pójść do wyborów pod hasłem „Katolicka Polska“

Obok ks. Kotuli na liście Nr. 12. zaraz na drugiem miejscu jest postawiony p. Marjan Bohaczek, dyrektor szkoły powszechnej w Krośnie, znany działacz społeczny w naszym powiecie.

Uczestnik.

Odrowąż pow. Nowy Targ.

W „Piaście“ z 24. września b. r. była korespondencja o wiecu piastowców w Odrowążu, jest ona jednak jednem wielkiem kłamstwem, kłamstwem na jakie tylko piastowcy zdobyć się mogą. Na wiec ten miał przyjechać poseł Rajski, nie przyjechał jednak, bojąc się o swoją skórę, przybył tylko nasz „rodak“ nowoupieczony kandydat na posła p. Gwiżdż, ze zgrają agitatorów. W prezydjum był p. Feliks Łopata z Załucznego, sam on jednak oświadczył, że dlatego tylko wszedł do prezydjum, bo nie wiedział, w jakim celu będzie p. Gwiżdż przemawiał, że jest on za uczciwym chłopem by mógł należeć do naganiaczy piastowców, a nadto jest on prezesem Koła S. K. L. w Załucznem.

W mowie swej p. Gwiżdż uwielbiał p. Witosa i jego czyny, zapomniał jednak zebranym przedstawić, jak to z wiedzą Witosa tworzyły się spółki leśne, jak skóry dla ludzi przeznaczone wywoziło się zagranicę, jak ziemię z parcelacji sprzedawało się po paskarskich cenach z krzywdą rolników i t. d i t. d. Pisze „Piast“, że wiec ten zakończył się entuzjastycznymi okrzykami — lecz skąd się miał wziąść ten entuzjam — czy może na widok osoby p. Gwiżdża, lub szajki jego agitatorów?

Rzucacie się piastowcy na p. posła Maślankę, czemuż na wiecu w Pieniążkowicach, 17 września ani jeden piastowiec dowodami nie zbił jego zarzutów, gdy wobec parutysięcznego tłumu ludu z Podhala wykazywał złą i nieuczciwą gospodarkę piastowców? Czemuż to chłopi po skończonym wiecu gromadą otoczyli p. Maślankę dziękując za wiec, za pracę w Sejmie i jednogłośnie oświadczyli przystąpienie doS. K. L. Oto dlatego, bo chłop nasz widzi gdzie jest sumienie i bezinteresowna praca, a gdzie chęć zysku i zaspokojenie własnej ambicji. To też lud tutejszy nie pójdzie do wyborów na sznurku Witosa, ale stanie pod hasłem S. K. L. „Katolicka Polska“—

Swój.

Maków- pow. myślenicki

Dzięki Bogu organizuje się bardzo pięknie w naszej parafji Stronnictwo katolicko ludowe. Przy pomocy ks. Józefa Wątora zawiązaliśmy Koła S. K. L. w **Makowie**, koło to liczy zgórą czterystu członków, w **Białej**, gdzie mamy przeszło dwustu członków, w **Juszczynie**, gdzie cała prawie wieś do nas przystąpiła, bardzo liczne koło w **Grzechyni**, wreszcie w **Żarnówce**, gdzie Kaźmierczak z Bieńkówki już zaczynał siać swe ziarno niezdrowe, gdzie się jednak wnet na nim i na Putku ludzie poznali i zbałamucić się nie dali.

Cześć wam za to Makowianie, cześć wam Bielanie, Juszczynianie, Grzechynianie i Żarnowianie, żeście wzgardzili piastowcami, co obiecywali złote góry, a tylko kraj do większej nędzy przywiedli i żeście stanęli pod sztandarem S. K. L. i pod hasłem „Katolicka Polska“. Pod tym sztandarem tylko nasz ratunek. Tylko wtedy będzie w Polsce dobrze, gdy zapanuje w niej miłość Boga i bliźniego. Na dobrym katoliku można polegać, nie zawiedzie ni oszuka on nikogo, tak też i Stronnictwo katolicko-ludowe, stronnictwo uczciwe, na Wierze św. miłości bliźniego oparte, nas nie zawiedzie. W niem ratunek dla Polski, a dla nas nadzieja lepszej przyszłości.

Prezes S. K. L. Jan Lassa.

KRONIKA.

Konfiskata. Ostatni nr. „Ludu Katolickiego“ został skonfiskowany za rzekome podburzanie przeciw żydom. Stwierdzamy więc, że nie podburzamy ludzi do karygodnych występków, ale nawołujemy do samoobrony przed zalewem żydowstwa, które to żydowstwo truje polskie, katolickie dusze moralną zgnilizną. Uczeni wykazują, że polscy żydzi, to potomkowie azyatyckich Chazarów. Jeżeli tak jest, to ułatwić musimy żydom powrót z Polski do azyatyckiej Rosji.

Miljonówka. Przy ostatniem ciągnieniu miljonówki wygrana padła na Nr. 4,030.006 sprzedany w Rzeszowie.

Obywatelstwo honorowe uchwaliła Rada miejska w Lanckoronie dla p. Inspektora Lorenca naszego kandydata do Senatu w Województwie krakowskiem, w uznaniu Jego zasług i pracy na polu oświatowem i społecznem.

Walka o Krzyże. „Reichspost“ donosi, że rodzice dzieci, uczęszczających do szkoły powszech. przy Pyrkergasse, w dzielnicy wiedeńskiej Döbling, umieścili sami dnia 4 b. m. w dziesięciu salach szkolnych tejże szkoły zakupione przez siebie krzyże, gdy poprzednio tamże znajdujące się, usunął samowolnie kierownik szkoły. Utwierdzenie krzyżów odbyło się w czasie pauzy o godz. 9 rano pod nieobecność kierownika, który skrył się w obawie przed rozjątrzonymi jego postępkiem rodzicami, a szczególnie matkami.

Kierownik ów, niejaki Diesner, tłómaczył się, jakoby dawne krzyże „skradziono“ podczas wakacyi. Nikt jednak tłumaczeniu temu nie uwierzył, Diesner bowiem jest znany jako wróg religii katolickiej.

Wiedeńska Rada szkolna, złożona w trzech czwartych z socjalistów (żydów), już nazajutrz nakazała nowe krzyże ze sal szkolnych usunąć. Ciekawą jest rzeczą, co wobec tego nakazu uczynią katoliccy rodzice Döblingu?

Pomoc Papieża dla uchodźców greckich. Aj. wsch. donosi z Rzymu: Papież udzielił swemu delegatowi w Konstantynopolu pół miljona lirów dla niesienia pomocy uchodźcom greckim i armeńskim bez różnicy wyznania, gdyż szerzą się wśród nich choroby i zaraza. Papież interweniował także u Mustafa paszy, w celu zaniechania dalszego rozlewu krwi wśród ludów Azyi Mniejszej.

Nowe pokrzywdzenie katolików na Podlasiu. W Horystycie, na Podlasiu, istniał niegdyś kościół rzymsko — katolicki, który w okresie prześladowania katolicyzmu Rosyanie przerobili na cerkiew prawosławną. Podczas wojny władze okupacyjne niemieckie zwróciły go ludności katolickiej, jednakże rząd Moraczewskiego oddał go z powrotem prawosławnym. Ludność polska odebrała go jednak siłą i stan ten przetrwał 3 lata. **Obecnie rząd p. Nowaka oddał kościół ponownie prawosławnym**, nie licząc się z prawem ludności katolickiej. Fakt ten wywołał wśród miejscowej ludności polskiej zrozumiałe oburzenie.

Najmniejsze miasta w Polsce. Jak się okazuje ze świeżo opracowanych obecnie tymczasowych wyników spisu ludności, istnieją w Polsce osady, korzystające z praw miast i nazywające się miastami, a nie posiadające więcej niż kilkuset mieszkańców

I tak, najmniejszem miastem w całej Rzeczypospolitej Polskiej są Druskieniki (pow. Grodno), liczące 404 mieszkańców.

Najmniejszem miastem w Wielkopolsce jest Kopalnica (pow wolszyński), mająca 643 mieszkańców, a w Małopolsce Szczerzec (pow. lwowski) — 935 mieszkańców. Wszystkie z danemi liczbowemi podług spisu z r. 1921.

Nowe Parowozy dla Polski K. K. Ż. zamówiło 25 parowozów w firmie Bandwin (Ameryka). Parowozy te będą dostarczone w początku przyszłego roku. Nadto zostaną puszczone w ruch w dniach najbliższych dwa parowozy, zbudowane częściowo w pierwszej fabryce lokomotyw w Chrzanowie. W przyszłym roku wspomniana firma dostarczy 54 parowozy które będą już całkowicie zarówno zbudowane, jak i zmontowane w Polsce.

Podwyżka taryfy kolejowej. Komitet ekonomiczny ministrów zatwierdził onegdaj proponowaną zwyżkę taryfy kolejowej w Polsce, **Osobowa taryfa podniesiona będzie od 1. listopada o 100 proc.** Uchwalone podwyżki mają przynieść do Nowego Roku kolejom państw. 10 i pół miljarda nadwyżki z taryfy osobowej, zaś miljard i 200 miljonów z bagażowej i około 10 miljardów z towarowej.

Zaciąg ochotniczy do służby czynnej w wojsku stałem. Wobec przeniesienia do rezerwy z dniem 15. listopada b. r. szeregowych z rocznika 1900, oraz wobec częściowego bezterminowego urlopowania szeregowych z rocznika 1901, którzy przesłużyli obowiązkowy czas służby wojskowej, zarządza Min. Spraw Wojskowych **wznowienie zaciągu ochotniczego, celem uzupełnienia stanu pokojowego Armji.**

Z drukarni Mieszczańskiej
Stanisława Tomaszewskiego
Kraków, Batorego 6 Tel. 1016.

Instrukcja dla mężów zaufania.

Od pracy mężów zaufania i ich zastępców zależeć będzie czystość wyborów, Kat. Ludowi nie powinni czekać na imienne wezwanie lecz sami zgłaszać się u pełnomocnika listy okręgowej S. K. L. ofiarując swą współpracę. Aby jednak mąż zaufania dobrze spełnił swoje obowiązki musi je znać— i dlatego najogólniejsze podajemy.

1) Mąż zaufania względnie jego zastępca zgłoszony do Komisji przez pełnomocnika ma wstęp do lokalu wyborczego. Komisja może go wydalić tylko po uprzedniem bezskutecznem upomnieniu. Upomnienie i powody tegoż muszą być zaprotokołowane.

2) Nie wolno nikomu agitować w jakikolwiek sposób, ani rozdawać kartek w lokalu wyborczym jakoteż w promieniu jego 100 m.

3) Mężowie zaufania zasiadają przy stole komisji. Stół musi być tak ustawionym, aby był widocznym ze wszystkich stron. Na stole tym ma stać urna wyborcza, co do której mężowie zaufania powinni się przekonać przed głosowaniem **czy jest próżną**; urny nie wolno otwierać aż do ukończenia wyborów.

4) Oprócz urny wyborczej ma znajdować się na stole jeden egzemplarz ordynacji wyborczej.

5) Każdy wyborca otrzyma kopertę ostemplowaną od przewodniczące go do której powinien włożyć kartkę z numerem. Kartki do głosowania włożone do koperty urzędownie nieostęplowanej są **nieważne**.

6) Głosowanie będzie trwać od godz. 9 rano do godz. 9 wieczór — i to bez przerwy. Mąż zaufania powinien porozumieć się dlatego z zastępcą swoim co do czasu w którym opuścić zamierza lokal wyborczy. (pora obiadowa).

7) Mąż zaufania względnie zastępca może wystąpić z zarzutem co do tożsamości osoby głosującego, jednak dopóty, dopóki-osoba o którą chodzi nie oddała jeszcze głosu. Ten zarzut rostrzyga komisja — i w razie niejednomyślności członków komisji należy zarządać wpisania tego faktu do protokułu.

8) O godz. 9 w. kończy się głosowanie. Jednak wyborcy którzy przed 9 weszli do lokalu wyborczego głosować po 9 mogą.

9) Po głosowaniu komisja oblicza wynik głosowania w obecności mężów zaufania. Czyni to w ten sposób: najpierw oblicza koperty wyjęte z urny i porównuje z liczbą wyborców którzy głosowali, W razie zachodzącej różnicy zaznaczyć to trzeba w protokole; następnie jeden z członków komisji otwiera kopertę, wyjmuje z niej kartkę do głosowania i oddaje ją przewodniczącemu, który jej treść głośno odczytuje poczem pokaże ją każdemu z mężów zaufania.

10) Z czynności swoich Komisja obwodowa spisuje protokół, który podpisują także mężowie zaufania. Mąż zaufania może złożyć pisemne oświadczenie, że protokół nie jest zgodnym z rzeczywistością, o ile naturalnie to zajdzie, i to oświadczenie musi być dołączone do protokołu, który komisja wraz z kartkami wyborczemi i spisem wyborców odsyła do okręgowej Komisji Wyborczej. —

Misja Francuska do wysyłania robotników,

Delegacja Związku rolników ostrzega zainteresowanych przed niesumiennymi ludźmi, podającymi się za agentów Misji i wyłudzającymi pieniądze od łatwowiernych robotników rolnych pod pozorem zapisania się na wyjazd do Francji.

Niniejszem zawiadamia się, że Misja żadnych agentów nie posiada i że zapisywać kandydatów do robót rolnych we Francji uprawnione są wyłącznie Państwowe Urzędy Pośrednictwa pracy.

Redaktor naczelny: Ks. Franciszek Mirek. Odpow. redaktor: Adam Seweryn. — Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud katolicki" Stow. zarej.
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Perka.